

HOMILETYKA I PROFESOROWIE HOMILETYKI W WARSZAWIE W XIX I XX WIEKU

WSTĘP

Warszawa jako stolica Polski od kilku wieków jest miejscem wyjątkowym, gdy chodzi o kaznodziejstwo. Tu przemawiali najwybitniejsi kaznodzieje polscy: Piotr Skarga i Fabian Birkowski, Michał Karpowicz i Paweł Woronicz, Antoni Szlagowski i Józef Teodorowicz, August Hlond i Stefan Wyszyński. Ich działalność w Warszawie to wyjątkowe lata w historii kaznodziejstwa polskiego, czekające na szczegółowe opracowania. Obok tej kaznodziejskiej działalności z chwilą powstania Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Warszawskim w 1816 roku zaczyna się stopniowo rozwijać w stolicy teoria kaznodziejstwa jako podbudowa do praktyki kaznodziejskiej. Nie można więc w pełni zrozumieć działalności kaznodziejskiej wybitnych mówców kościelnych bez znajomości teorii kaznodziejstwa tego okresu i związku, jaki zachodzi pomiędzy kaznodziejstwem a homiletyką w Warszawie. Teoria kaznodziejstwa, zwana homiletyką, staje się więc stopniowo jedną z ważnych dziedzin wiedzy teologicznej. Jej powstanie i dzieje, drogi rozwoju i upadku oraz koleje życia profesorów, którzy uprawiali tę dyscyplinę, chcemy ukazać w niniejszym artykule.

I. HOMILETYKA NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO (1816—1823).

WSKAZANIA ARCYBISKUPA W. SKARSZEWSKIEGO

Na początku XIX w. działały w Warszawie dwa seminaria duchowne: Świętego Jana, kierowane przez Księżę Kommunistów, i seminarium przy kościele Świętego Krzyża, kierowane przez Księżę Misjonarzy.¹ W seminariach tych prowadzono wykłady z teorii wymowy według francuskiego podręcznika J. B. Hédoina „Zasady wymowy”². Był to zbiór zasad wymowy oparty o klasyczną retorykę, objaśniony tylko przykładami wziętymi z Pisma świętego, dzieł Ojców Kościoła i wybitnych mówców chrześcijańskich.

W 1816 r. dekretem Aleksandra I został erygowany Uniwersytet Warszawski z pięcioma wydziałami, wśród których był Wydział Teologiczny. Organizujący się Wydział napotkał wiele trudności. W Warszawie brak było tradycji studiów teologicznych, nie było odpowiednich profesorów ani pomiesz-

¹ Zob. Z. Skielczyński, *Archidiecezja warszawska w latach 1818—1830*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 4, Warszawa 1978, 140—147.

² J. B. Hédoin, *Zasady wymowy świętej objaśnione przykładami...* wydane na rozkaz I. Raczyńskiego, abp. gnieźnieńskiego, tł. J. Jakubowski, Warszawa 1809, ss. 270.

czeń. Początkowo pośpieszyli Wydziałowi z pomocą Księża Misjonarze przy kościele Świętego Krzyża prowadzący wspomniane seminarium duchowne, które uchodziło za wzorowe pod względem poziomu naukowego. Misjonarze udostępnili pomieszczenia w gmachu seminarium dla studentów Wydziału³.

Pierwszym rektorem Uniwersytetu był ks. Wojciech Szwejkowski, profesor teologii pastoralnej i wymowy kaznodziejskiej. Urodzony w 1773 roku w Płocku, kształcił się w Łomży. W 1790 r. wstąpił do zgromadzenia Księży Pijarów. Po ukończeniu studiów zakonnych położył wielkie zasługi na polu pedagogicznym jako wytrawny nauczyciel. Za rządów pruskich w Warszawie wyjechał do Berlina, aby poznać stan tamtejszych szkół publicznych. Po powrocie do kraju uczył w Płocku, następnie w Sejnach i w Warszawie jako profesor w liceum. Kiedy otwarto Uniwersytet Warszawski, ks. Szwejkowski został profesorem teologii pastoralnej i wymowy kościelnej, a następnie rektorem Uniwersytetu.

Rozpoczynając pracę pedagogiczną na Wydziale Teologicznym ks. Szwejkowski przedstawił Komisji Rządowej w 1817 r. program przyszłych wykładów. W programie tym teologia pastoralna została podzielona na dwie części: pierwsza ukazywała obowiązek nauczania — tutaj było miejsce dla homiletyki; w drugiej części autor mówił o obowiązkach działania pasterskiego — odpowiadały więc tej części dzisiejsza liturgika i teologia pastoralna. Zasadnicze tematy poruszane w pierwszej części to obowiązek nauczania, nauczanie publiczne, formy nauczania, wymowa kaznodziejska, nauczanie prywatne⁴.

Urząd rektora pełnił ks. Szwejkowski do czasu zamknięcia Uniwersytetu. Ostatnie lata spędził na ustroniu. Zmarł w 1838 r.⁵

Ks. Szwejkowski oprócz sławy doskonałego pedagoga cieszył się opinią wybitnego mówcy. Mowy jego wygłaszane z talentem i przejęciem ukazały się w druku, ale tylko nieliczne, na przykład: *Kazanie mówione w Płocku do nowo zaciężnych wojsk*⁶, *Mowa wygłoszona na obchodzie uroczystości inauguracyjnej Uniwersytetu Warszawskiego 14 maja 1818 r.*⁷, *Mowa na pogrzebie ks. Staszica*⁸. Oprócz mów i kazań pozostawił w rękopisach bliżej nie znane dwa dzieła: *O wymowie kościelnej* i *Teologia pastoralna*.

W 1823 r. na skutek nieporozumień pomiędzy studentami Wydziału a misjonarzami wykłady na Wydziale zostały zawieszane, a klerycy odesłani do swoich seminariów diecezjalnych. W miejsce rozwiązanego Wydziału min. Grabowski przedstawił projekt utworzenia Seminarium Głównego. Ostatecznie Aleksander I dekretem z dnia 11/23 listopada 1823 r. utworzył Seminarium Główne⁹. Otwarte zostało ono dopiero 25 września 1825 r. przez abpa Wojciecha Skarszewskiego¹⁰. Niewiele da się powiedzieć o homiletyce wykładanej w tej uczelni. Można ogólnie stwierdzić, że nikłe było oddziaływanie tej uczelni na naukowy poziom duchowieństwa. Znaczenie Wydziału i Seminarium Głównego w pierwszym okresie ich istnienia, to jest w latach dwudziestych ubiegłego

³ Zob. J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816—1831)*, t. 2, Warszawa 1912, 164—167.

⁴ Zob. J. Bieliński, dz. cyt., 166.

⁵ Zob. Roman Archutowski, *Szwejkowski Wojciech*, w: PEK, XXXVIII, Warszawa 1913, 22.

⁶ Wyd. w Płocku w 1807 r.

⁷ Wyd. w Warszawie w 1818 r.

⁸ Wyd. w Warszawie w 1829 r.

⁹ Zob. Z. Skielczyński, dz. cyt., 138.

¹⁰ Zob. Wł. Kwiatkowski, *Początki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego 1816—1826*, WAW, 36 (1952) nr 11, 240.

stulecia, polegało przede wszystkim na przygotowaniu warunków i klimatu dla późniejszej naukowej działalności Akademii Duchownej w Warszawie.

Warto jednak z tego okresu odnotować działalność arcybiskupa warszawskiego W. Skarszewskiego, który przez swoje listy pasterskie chciał wpłynąć, między innymi, na stan homiletyki i kaznodziejstwa w Warszawie i archidiecezji. Listy te dawały wskazania dla duszpasterzy i dla tych, którzy przygotowywali się do działalności duszpasterskiej. Wskazania W. Skarszewskiego można sprowadzić do dziesięciu punktów. Arcybiskup podał je w liście do kaznodziejów jubileuszowych, ale wybrał je z wcześniejszych listów pasterskich¹¹. Oto one:

1. Aby w głoszeniu słowa Bożego tylko chwałę Bożą i zbawienie ludzi mieli na celu, a nie własną korzyść i sławę;
2. Aby przytaczając Pismo święte cytowali je wiernie;
3. Aby nie przytaczali zmyślonych historii, fałszywych, podejrzanych i nie przyjętych przez Kościół;
4. Aby opinii prywatnych nie podawali jako prawd wiary;
5. Aby nie czynili w kazaniach osobistych wycieczek;
6. Aby kazania poświęcali zwalczaniu wad i grzechów szczególnie szerzących się w parafii;
7. Aby nie mówili w kazaniach niczego pobudzającego do śmiechu;
8. Aby zdrowym myśleniem przekonywali rozum i wolę skutecznie poruszali do przyjęcia prawd;
9. Aby w kazaniach stronili od polityki, a omawiali jedynie sprawy religii;
10. Aby się do kazań przygotowywali pamięciowo, wygłaszali je poważnym głosem i z godnymi gestami¹².

Jak widzimy, są to praktyczne uwagi duszpasterskie, dość ogólne i wielokrotnie powtarzane uprzednio przez synody polskie. Godna jednak podkreślenia jest tu wyjątkowa troska Skarszewskiego o sprawę kaznodziejstwa na tle innych zadań duszpasterskich, o właściwe przygotowanie kleryków i kapłanów do zadań posługi słowa. Skarszewski w swoich listach pasterskich zwraca uwagę, że słowo na ambonie ma być żywe, głoszone z pamięci, a nie czytane. Nakazuje dziekanom kontrolować proboszczów, czy wygłaszają kazania z pamięci, czy też czytają z książek. Niewielki jest jednak zbiór książek polecanych przez Arcybiskupa do biblioteki duszpasterza. Znaleźć się w niej miały: Pismo święte,⁹ podręcznik dogmatyki, *O naśladowaniu Chrystusa* oraz tomy kazań: Skargi i Tylkowskiego. Jest tu pewna niekonsekwencja; z jednej strony kładzie się nacisk na przygotowanie własnych dobrych kazań, a z drugiej strony ostrzega się przed nowymi książkami. Skarszewski przejawia wyraźną niechęć do spekulacji dogmatycznych, z rezerwą odnosi się do umysłowych dociekań i za złą cechę nowych czasów uważa wolność mówienia i sądzenia każdej rzeczy. Zaleca więc w kazaniach strzec się podawania własnych opisów, przeciwny zaś jest zagłębianiu się w treści dogmatyczne i filozoficzne. Powie wprost, że „lepiej jest przyzwyczać słaby rozum do jarzma wiary i odrzucać poznanie wszelkich trudności, uspokoiwszy się na tym, że Bóg objawił tę prawdę Kościołowi, aby wierzyć bez żadnej wątpliwości...”¹³

¹¹ Zob. W. Skarszewski, *List pasterski z wytycznymi dla konsystorza, seminarjów, dziekanów, plebanów i zakonników z 22 września 1824 r.*

¹² Tenże, *Instructio pro praedicatoribus sub tempore jubilei die 2 septembris Inchoandi Varsaviae, 12 augusti 1826.*

¹³ Tamże, 4.

Skarszewski nakazuje omawiać na ambonie bardziej problematykę moralną niż dogmatyczną. Kaznodzieje mają kłaść szczególny nacisk na zwalczanie grzechów pijaństwa, cudzołóstwa i kradzieży. Jako źródło do tych kazań zaleca, oprócz Pisma świętego i nauki Kościoła, także państwowy kodeks karny wydany w 1825 r. Każę kodeks ten czytać ludowi z ambony w cztery główne święta roku kościelnego. Budzi to nasze zdziwienie, ale wówczas wiązało się to z podkreśleniem przez Oświecenie ponadwyznaniowych funkcji religii, wspólnych dla wszystkich obywateli państwa. Skarszewski, podobnie jak inni ludzie Oświecenia, uważa, że człowiek znający zasady postępowania będzie człowiekiem moralnym.

II. HOMILETYKA W AKADEMII DUCHOWNEJ WARSZAWSKIEJ

W r. 1835 car Mikołaj I w miejsce byłego Wydziału Teologicznego i Seminarium Głównego erygował Akademię Duchowną Rzymsko-Katolicką w Warszawie¹⁴. Otwarcia Akademii dokonał arcybiskup warszawski Stanisław Choromański dnia 9 lutego 1837 r.

Wśród jedenastu katedr, które powołano w nowej uczelni, była katedra patrologii i homiletyki teoretycznej i praktycznej z uwzględnieniem historii literatury polskiej, o ile ta wchodziła w zakres wymowy kościelnej.¹⁵ Profesor kierujący tą katedrą miał sześć godzin wykładów na roku III i IV dzieląc zapewne: trzy godziny na patrologię i trzy godziny na homiletykę. Wymienione przedmioty wykładali kolejno na Akademii: ks. Adam Józef Kalasanty Szelewski (1837—1857), ks. Jan Józef Kalasanty Mętlewicz (1856—1858) i ks. Józef Szpaderski (1858—1867). Wymienieni profesorowie byli bardziej homiletami i kaznodziejami niż patrologami, a wykłady z patrologii traktowali jako usługowe w stosunku do homiletyki. Dzieła Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych przerabiali o tyle, o ile miały one służyć przyszłym kaznodziejom jako wzory wymowy. Ten styl pracy profesorów homiletyki i patrologii przetrwał do końca XIX w. Przyjrzyjmy się teraz bliżej tym profesorom, ich działalności dydaktycznej i pisarskiej, jak również ich poglądom.

Ks. Adam Szelewski, jeden z najbardziej czynnych profesorów Akademii, urodził się w 1799 r. w powiecie lubartowskim. Kształcił się u pijarów w Opolu Lubelskim, a następnie w Warszawie. W r. 1818 zaczął nauczać w Collegium Nobilium religii, literatury polskiej, historii i języka łacińskiego. W latach dwudziestych drukuje pierwsze prace, które ukazują jego zainteresowania homiletyczne. Są to: *Rzecz o szczytności w języku naszym*¹⁶ oraz przekład kazań J. Ch. Massillona, wybitnego kaznodziei francuskiego¹⁷. Po ogłoszeniu drukiem tego przekładu Szelewski został powołany na członka Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Po upadku powstania listopadowego wyjechał za granicę dla

¹⁴ Zob. *Dekret Mikołaja I z 4 października 1835 r.* drukowany w dodatku do książki J. Pleszczyńskiego, *Dzieje Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej*, Warszawa 1907, s. I—II.

¹⁵ Obszerną pracę o Akademii Duchownej w Warszawie opublikował R. Zmuda, *Działalność dydaktyczna i pisarska profesorów i wychowawców Warszawskiej Akademii Duchownej 1837—1867*, Warszawa 1979. Z tej pracy czerpiemy liczne wiadomości odnośnie do interesującego nas tematu.

¹⁶ Zob. *Popis publiczny uczniów Szkoły wojewódzkiej Ks. Ks. Pijarów*, Warszawa 1824, 1—35.

¹⁷ J. Ch. Massillon, *Kazania adwentowe...*, Warszawa 1827, ss. XLV, 422.

uzupełnienia wykształcenia teologicznego. Studiował w Krakowie, Wiedniu i Rzymie. Pod koniec 1836 r. został zastępcą profesora patrologii i homiletyki w Akademii Duchownej w Warszawie, a po roku otrzymał profesurę.

Szelewski ogłosił drukiem kilka pozycji homiletycznych, szczególnie cennych i zasługujących tu na uwagę. Przede wszystkim należy wymienić *Rys historyczny wymowy duchowej w ogóle, a w szczególności w Polsce*.¹⁸ Były to pierwsze w języku polskim gruntownie opracowane dzieje kaznodziejstwa. Tę obszerną historię (236 stron druku) ogłasza Szelewski w odcinkach w miesięczniku „Pamiętnik Religijno-Moralny“, którego duszą był on sam, mimo że przez całe lata nie figurował jako redaktor naczelny tego czasopisma. Następne prace Szelewskiego ukazujące jego dorobek homiletyczny to tłumaczenie z języka włoskiego artykułu F. Zanotto: *O teraźniejszej wymowie kaznodziej-skiej*¹⁹, przekład artykułu *O potrzebie opowiadania słowa Bożego*²⁰ oraz przekład innego artykułu: *Kilka uwag i rad życzliwych dla dzisiejszych kaznodziejów*²¹. Szelewski był także znakomitym wydawcą i tłumaczem kazań niemieckich i francuskich. Pisał i wydawał również własne kazania. O pracy dydaktycznej i pisarskiej ks. Szelewskiego napisał jeden z jego uczniów, bp Kuliński: „Sam (Szelewski) był literatem dość wybitnym, (...) do kaznodziejstwa przygotowywał alumnów zadawaniem tematów do kazań, które następnie na lekcjach rozbiierał i poprawiał. Umiał zachęcać alumnów do próbowania własnej twórczości dostrzegłszy jej iskielki, gorąco umiał chwalić i zachęcać do pracy piórem“²².

Wyczerpany chorobą i pracą przeszedł Szelewski w 1857 r. na emeryturę. Przez jakiś czas prowadził jeszcze „Pamiętnik Religijno-Moralny“. W 1862 r. zamknął czasopismo przekazując je w młodsze ręce ks. M. Nowodworskiego, który zaczął wydawać „Przegląd Katolicki“. Szelewski zmarł w r. 1865 na swym probostwie w Brzezinach.

Następcą Szelewskiego na katedrze patrologii i homiletyki w Akademii był ks. Jan Mętlewicz, także pijar, a po sekularyzacji kapłan archidiecezji warszawskiej.²³ Urodził się w 1808 r. na Kujawach. Kształcił się we Włocławku u pijarów, do których wstąpił w 1825 r. Po rocznym nowicjacie studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Studia ukończył z wyróżnieniem uzyskując stopień magistra nauk i sztuk pięknych. W r. 1829 przyjął święcenia kapłańskie. Jako kapłan pracował w szkolnictwie i w duszpasterstwie. Zasłynął jako wybitny kaznodzieja. W r. 1856 został adiunktem przy katedrze patrologii i homiletyki w Akademii, a po przejściu ks. Szelewskiego na emeryturę otrzymał katedrę, będąc równocześnie proboszczem w Łęczycy. Przejął też redakcję „Pamiętnika Religijno-Moralnego“. Zapadłszy na zdrowiu, wyjechał do Łęczycy, gdzie zmarł w pięćdziesiątym roku życia 20 września 1858 r.

Ks. Jan Mętlewicz zbyt krótko wykładał w Akademii, żeby zostawić po sobie dorobek w zakresie homiletyki. Sławę zapewniły mu drukowane kazania i mowy okolicznościowe. Na uwagę zasługują tu cztery tomy *Kazań na wszystkie w roku niedziele, święta i przygodne*, łącznie około tysiąca stron druku²⁴.

Po śmierci ks. Mętlewicza katedrę przejął ks. Józef Szpaderski, wycho-

¹⁸ Praca ta ukazała się w odcinkach w PRM w latach 1843—1845.

¹⁹ PRM, 7 (1847) t. 13, 398—418.

²⁰ Tamże, 10 (1850) t. 19, 93—124.

²¹ Tamże, 317—323.

²² A. Pleszczyński, dz. cyt., 130.

²³ Zob. R. Zmuda, dz. cyt., 70.

²⁴ Wyd. w Petersburgu w 1853 r.

wanek tejże Akademii, uczeń ks. Szelewskiego²⁵. Urodził się w 1816 r. w Skaryszewie koło Radomia. Kształcił się u pijarów w Radomiu, a następnie wstąpił do seminarium duchownego w Sandomierzu. Po dwóch latach pobytu w seminarium wysłany został do Akademii. Ukończył ją w 1840 r. z wynikiem celującym uzyskując stopień kandydata teologii. Święcenia kapłańskie przyjął w 1839 r. Jako kapłan pracował w szkolnictwie i w duszpasterstwie oraz w konsystorzu sandomierskim. W 1858 r. stanął do konkursu na wakującą po ks. J. Mętlewiczu katedrę i ją otrzymał. Kierował katedrą aż do zamknięcia Akademii w 1867 r. Zagadnienia wykładane przez Szpaderskiego w zakresie homiletyki możemy szczegółowo poznać ze spisu używanych przez niego książek. Czytamy tam, że do wykładów homiletyki używał Szpaderski niemieckich podręczników teologii pastoralnej: *Systema theologiae pastoralis* T. Powondry²⁶, *Pastoral Anweisung nach den Bedürfnissen unseres Zeitalters* A. Reichenbergera (1770—1854)²⁷ oraz francuskiego podręcznika wymowy *Essai sur l'éloquence de la Chaire* kard. J. Maury (1746—1817)²⁸. Czym charakteryzowały się podręczniki niemieckie? Homiletyka jest w nich jeszcze działem teologii pasterskiej. Przedmiotem teologii pasterskiej według ujęcia dwóch pierwszych podręczników jest duszpasterz, dlatego potrzebne jest szczególnie troskliwe uformowanie duszpasterza, jego zdolności kaznodziejskich, żeby mógł oddziaływać na słuchaczy w najlepszym stopniu. Trzeci podręcznik (francuski) to po prostu retoryka na użytek kaznodziejstwa. Jako materiału do ćwiczeń kaznodziejskich używał Szpaderski mów św. Augustyna oraz kazań klasyków polskiego kaznodziejstwa: Wujka, Skargi, Birkowskiego. Po odejściu z Akademii Szpaderski pracował jako proboszcz w kilku parafiach diecezji sandomierskiej. Zmarł w Warszawie 14 maja 1877 r. i pochowany został w katakumbach na Cmentarzu Powązkowskim.

Ks. Szpaderski pozostawił po sobie imponujący dorobek naukowy i popularyzatorski. Ogłosił drukiem kilkadziesiąt pozycji, w tym kilka podręczników i zbiorów kazań. Analizując ten dorobek musimy się dłużej zatrzymać nad jego podręcznikiem do kaznodziejstwa: *O zasadach wymowy kaznodziejskiej*²⁹. Jest to dwutomowe dzieło o objętości 892 stron. Tom I to część teoretyczna, określona przez autora jako zasady wymowy; tom II obejmuje historię kaznodziejstwa z szerokim uwzględnieniem kaznodziejstwa w Polsce.

Zasady wymowy ujął autor w trzydziestu dziewięciu odczytach, czyli wykładach. Píše tam o ważności kazania i odpowiedzialności kaznodziejów za kazanie, o źródłach do kazań i potrzebnym do nich wykształceniu, o retoryce, postawie moralnej i powadze kaznodziejów. Następnie omawia budowę i formę kazań oraz ich rodzaje. Wreszcie zajmuje się katechizacją: jej przymiotami, sposobem nauczania i katechizmem. Trzeba zaznaczyć, że nauczanie katechetyczne z ambony było wtedy bardzo zalecane przez Kościół i ściśle związane z teorią homiletyczną. Tom II podręcznika Szpaderskiego jest historią kaznodziejstwa. Autor omówił tu następujące okresy: okres apostołski, apologetyczny, okres św. Jana Chryzostoma, wieki średnie, scholastykę, okres „literacki, czyli naukowy“ w XVI—XVII w. oraz okres upadku wymowy kościelnej w XVIII—XIX w. Uwzględnił też dzieje kaznodziejstwa polskiego poczy-

²⁵ Zob. R. Zmuda, dz. cyt., 239—244.

²⁶ T. 1—6, Viennae 1818.

²⁷ T. 1—5, Viennae 1807—1817.

²⁸ T. 1—2, Paris 1810.

²⁹ T. 1—2, Kraków 1870—1871, s. XV, 333; 519 nn.

nając od okresu scholastycznego do czasów jemu współczesnych, informując także o kaznodziejstwie niekatolickim.

Dzieło Szpaderskiego cechuje wielki krytycyzm w stosunku do innych autorów. O wydanych już wcześniej polskich podręcznikach, takich jak na przykład *Homiletyka* I. Hołowińskiego³⁰, *Zasady kaznodziejstwa* A. Lipnickiego³¹ oraz wspomniane tu obszerne opracowanie historii kaznodziejstwa Szlewskiego, Szpaderski wcale nie wspomina. Z dużym krytycyzmem, nie zawsze słusznym, odnosi się też do drukowanych kazań współczesnych mu autorów. Obszerą i rzeczową recenzję z wykazaniem Szpaderskiemu wielu błędów przedstawił w „Przeglądzie Katolickim” ks. Kazimierz Ruszkiewicz.³² Szpaderski ogłosił na łamach tegoż tygodnika odpowiedź na recenzję, ale obrona wypadła nie najlepiej.³³ Pomimo różnorakich zastrzeżeń co do dzieła Szpaderskiego, należy pozytywnie ocenić sam fakt opublikowania tego podręcznika. Pokazuje on bowiem naukowe ambicje i samodzielną pracę autora, pokazuje też styl pracy i treść wykładów z homiletyki w Akademii w Warszawie.

Dla całości obrazu homiletyki w Akademii trzeba wspomnieć jeszcze o pracach księży profesorów Akademii, którzy prowadząc wykłady z różnych dziedzin, wydawali jednak swoje teksty kaznodziejskie lub tłumaczyli kazania obcych autorów w tym celu, aby służyć pomocą duszpasterzom w ich pracy parafialnej. Pracownicy Akademii ogłosili 31 różnych zbiorów kazań, z czego 12 to prace samodzielne, 19 zaś to przekłady kazań francuskich i niemieckich. Pojedynczych kazań wydrukowano łącznie 80, w tym 53 samodzielnych, a reszta to tłumaczenia.³⁴

Już z tego pobieżnego zestawienia wynika, że Akademia była dla kleryków w seminariach i księży pracujących w archidiecezji warszawskiej i w całej Kongresówce główną instytucją oświatową wpływającą na poziom pracy duszpasterskiej. Znaczne też były kontakty profesorów Akademii z seminariami duchownymi w Warszawie. Spośród profesorów Akademii uczyli w Seminarium Świętego Jana ks. Justyn Borzewski i ks. Adam Engliš. Niektórzy wychowankowie Akademii, jak: ks. Franciszek Brzeski, ks. Kazimierz Ruszkiewicz, ks. Władysław Magnuski, byli profesorami seminarium Świętego Jana.

III. HOMILETYKA W SEMINARIUM WARSZAWSKIM ŚWIĘTEGO JANA

Po kasacie Akademii w Warszawie i przeniesieniu jej do Petersburga Stołica nasza straciła ważny ośrodek kształcenia kadr duchownych. Gmach Akademii przy Krakowskim Przedmieściu 52/54 otrzymało teraz Seminarium Duchowne Świętego Jana. Ono też w pewnej mierze wzięło na siebie zadania wyższej szkoły teologicznej, tym bardziej że niektórzy profesorowie Akademii nie wyjechali z Warszawy do Petersburga, ale pozostali na miejscu. Jak na tym tle kształtowały się wykłady z homiletyki w naszym seminarium?

W latach 1863—1878 wykłady z wymowy kościelnej w seminarium Świę-

³⁰ Kraków 1859.

³¹ Wilno 1860.

³² Zob. K. Ruszkiewicz. *Rec. dzieła: O zasadach wymowy...* przez J. Szpaderskiego, PKat. 9 (1871) nr 20, 310—314; nr 21, 321—326; nr 22, 337—342; nr 23, 353—358; nr 24, 369—373, nr 25, 385—389, nr 26, 401—406.

³³ Zob. (Odpowiedź na recenzję książki: *O zasadach wymowy kaznodziejskiej*), PKat. 9 (1871) nr 4, 55—58.

³⁴ Szczegółową bibliografię podaje R. Zmuda, dz. cyt., 81—90.

tego Jana w Warszawie prowadził ks. Franciszek Brzeski.³⁵ Urodzony 20 stycznia 1833 r. w Pułtusk, do szkół uczęszczał w Płocku. W r. 1851 wstąpił do Seminarium Świętego Krzyża w Warszawie. Po trzech latach został skierowany na dalsze studia do Akademii Duchownej w Warszawie, którą ukończył ze stopniem kandydata świętej teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1858 r. i w rok później mianowany został wicerektorem i profesorem Seminarium Świętego Jana. Wykładał Pismo święte, prawo kanoniczne i wymowę kościelną. W r. 1878 odszedł z seminarium na probostwo do parafii Świętej Trójcy w Warszawie. Po pięciu latach pracy w tej parafii otrzymał probostwo w parafii Świętego Andrzeja w Warszawie. Tu po trzydziestu latach pracy zmarł.

W latach 1887—1895 wykłady z homiletyki prowadził ks. Aleksander Kakowski, późniejszy arcybiskup warszawski.³⁶ Urodzony w 1862 r. we wsi Dębica koło Przasnysza, kształcił się w gimnazjum w Pułtusk, a następnie wstąpił do Seminarium Świętego Jana w Warszawie. Po trzyletnim pobyciu w Seminarium wysłany został do Akademii Duchownej w Petersburgu, ale ze względu na stan zdrowia po roku opuścił Akademię. Po leczeniu kontynuował studia w Rzymie i w 1885 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Do kraju wrócił w 1886 r. i przyjął święcenia kapłańskie. Po roku pracy w duszpasterstwie został profesorem prawa kanonicznego i homiletyki w seminarium. Ks. Kakowski homiletykę traktował jako drugorzędną w swojej pracy dydaktycznej i naukowej. Niemniej jednak sprawa dobrego przygotowania kleryków do pracy kaznodziejskiej leżała mu mocno na sercu. Wykłady jego wyróżniały się jasnością i przejrzystością. O jego wykładach z homiletyki pisze ks. St. Mystkowski: „Jako profesor homiletyki w czasie swoich gruntownie opracowanych wykładów zapoznał alumnów nie tylko z zasadami i klasycznymi wzorami kaznodziejstwa polskiego, lecz ponadto wszechstronnie uzupełniał wiadomości alumnów w zakresie piękna języka polskiego, historii i literatury ojczyznej”³⁷. Ks. Kakowski usilnie zabiegał, aby alumni w wypracowaniach pisemnych i wypowiedziach ustnych unikali tak nagminnych wtedy rusycyzmów. O treści jego wykładów z homiletyki możemy wnioskować drogą pośrednią na podstawie podręcznika *Teologia pasterska*³⁸. Wiele elementów tego podręcznika wskazuje, jak bardzo bliska i znana była mu teoria wymowy, którą wykładał przez osiem lat. Podkreślał więc mocno obowiązki głoszenia kazań na każdą niedzielę i święta, a nauk okolicznościowych — podczas nabożeństw pasyjnych, majowych i na Mszach świętych roratnich. Zachęcał kapłanów do dyskusji o kazaniach podczas zebrań dekanalnych. Omawiając kazania do dzieci i młodzieży postulował, aby były one jasne, życiowe, interesujące uczniów, mówione językiem obrazowym, bez gwary i niezrozumiałych słów. Twierdził, że do młodzieży nie należy mówić homilii. Forma i treść homilii są za trudne dla młodych słuchaczy. Zachęcał do głoszenia kazań katechizmowych, nie krótszych niż 15 minut, w których powinno się najpierw omówić niedzielną perykopę, a następnie wyznaczony przez władzę kościelną temat katechizmowy.

³⁵ Zob. *Catalogus cleri... Archidioecesis Varsaviensis 1860* i następne.

³⁶ Z bogatej literatury o abp. A. Kakowskim wymienimy tu: J. Zyzniewski, *Działalność prawno-administracyjna kard. A. Kakowskiego*, Lublin 1975, mps.; S. Stalpiński, *Kard. A. Kakowski jako kaznodzieja*, Warszawa 1978, mps.

³⁷ St. Mystkowski, *Wychowawca młodzieży duchownej*, WAW, 26 (1936) 238—245.

³⁸ Warszawa 1909.

W latach 1895—1913 wykłady z homiletyki prowadził ks. Antoni Szlagowski. Swoją długoletnią pracą dydaktyczną w Seminarium, później zaś na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego Szlagowski zasłużył na miano wybitnego teoretyka i praktyka kaznodziejstwa.³⁹ Szlagowski był prawie rówieśnikiem Kakowskiego. Urodzony w 1864 r. w Gulczewie koło Płocka, wychowany został przez rodziców w bardzo patriotycznej atmosferze powstaniowej. Kształcił się w Radomsku, Częstochowie i Kaliszu, a następnie wstąpił do Seminarium w Warszawie. Jego profesorami byli między innymi: ks. Kazimierz Ruszkiewicz i ks. Wł. Magnuski. W 1887 r. wyjechał na studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. W Akademii Szlagowski oddał się studiom biblistycznym, które prowadził pod kierunkiem wybitnego profesora i rektora Akademii ks. Franciszka Symona, oraz zgłębiał literaturę ojczyzną i kaznodziejską. Homiletykę i patrologię wykładał wówczas w Akademii ks. Andrzej Retke. Tym dwóm profesorom Szlagowski zawdzięczał w dużej mierze swoją formację teologiczną. Wykłady ks. Retkego z homiletyki szły po linii retoryki klasycznej, którą profesor dostosowywał do potrzeb kaznodziejstwa. W Akademii Szlagowski uzyskał w 1891 r. stopień magistra teologii i otrzymawszy święcenia kapłańskie powrócił do kraju. Tu w Warszawie przez kilka lat pracował w duszpasterstwie. W r. 1895 otrzymał nominację na profesora Seminarium. Początkowo wykładał tylko Pismo święte i archeologię biblijną, ale już od nowego roku akademickiego przejął od ks. Kakowskiego wykłady z homiletyki.

W r. 1899 ukazała się w druku pierwsza praca ks. Szlagowskiego z teorii kaznodziejstwa: *O potędze wymowy*⁴⁰, następny jego artykuł, ukazujący zainteresowania homiletyką, to *Wymowa pieruszych wieków*⁴¹. Autor uwidacznia w tych pracach, jakie powinny być związki kaznodziejstwa z literaturą patrystyczną, jeśli kaznodziejstwo chce spełniać właściwą rolę w przekazie prawdy Bożej. Szerzej swoje poglądy z dziedziny homiletyki przedstawił na początku XX w. w sposób jasny i przejrzysty w artykule pt. *Homiletyka*, wydrukowanym w *Podręcznej Encyklopedii Katolickiej* ukazującej się pod red. ks. Z. Chełmickiego⁴². Szlagowski należał do ścisłego grona współpracowników tego bardzo pożytecznego dla kultury polskiej dzieła.

Z artykułów tu wymienionych, jak również późniejszych publikacji Szlagowskiego, można poznać zasady teorii wykładanej przez niego do czasu pierwszej wojny światowej w Seminarium. Zasady te będzie rozwijał i dostosowywał do nowych warunków po pierwszej wojnie światowej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Ukazemy je całościowo przy omawianiu homiletyki w okresie międzywojennym na tym Wydziale. W 1913 r. Szlagowski rzekł się wykładów z homiletyki, a pozostał tylko profesorem Pisma świętego. W tym roku wykłady objął ks. Kazimierz Tomczak, późniejszy sufragan łódzki.⁴³ Urodził się 17 lutego 1883 r. w miejscowości Biesiekierz-Górzewo koło Łodzi. W dziewiątym roku życia, dzięki poparciu stryja, proboszcza

³⁹ Zob. W. Wojdecki, *Abp A. Szlagowski jako teoretyk kaznodziejstwa w odrodzonej Polsce*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 1, Warszawa 1975, 345—370.

⁴⁰ „Homiletyka”, t. 4 (1899) 355—384.

⁴¹ Tamże, t. 3 (1899) 377—385.

⁴² T. 15—16, Warszawa 1908, 340—346.

⁴³ Zob. T. Graliński, *Jubileusz dwudziestopięciolecia sakry biskupiej ks. dra Kazimierza Tomczaka*, „Wiadomości Łódzkie”, 1952, nr 4—6, 144—148; zob. także J. Rybałt, *Biskup Kazimierz Tomczak*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, praca zbiorowa pod redakcją bpa Bohdana Bejze, Warszawa 1968, 517—551.

parafii Wiskitki, wyjechał do Chyrowa, gdzie kształcił się przez dziesięć lat. Pobyt w Chyrowie — to wychowanie czysto polskie, patriotyczne, bez skazy rusyfikacji, która ciążyła na gimnazjach prowadzonych przez Rosjan w zaborze rosyjskim. W r. 1901 Tomczak wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Profesorami jego byli tu między innymi księża: Aleksander Kakowski, Antoni Szlagowski, Stanisław Gall. We wspomnieniach kolegów seminaryjnych Tomczak zapisał się jako wyjątkowo zdolny, pracowity i koleżeński. Po kilku latach nauki został wysłany do Akademii Duchownej w Petersburgu. Po odbytych studiach i po święceniach kapłańskich powrócił w 1908 r. do Warszawy ze stopniem kandydata świętej teologii.

Już w 1910 r. ks. Tomczak został profesorem w Seminarium Warszawskim. Jego zainteresowania były bardzo rozległe. Uczył historii filozofii, archeologii chrześcijańskiej, łaciny, języka polskiego i literatury polskiej, teologii moralnej i fundamentalnej. Jednak ulubionym jego przedmiotem była homiletyka, którą objął po ks. Antonim Szlagowskim w 1913 r. i prowadził do r. 1922. Kiedy Tomczak objął wykłady z homiletyki, *Ratio studiorum* przewidywało dwie godziny wykładów homiletyki na roku IV, V i VI. Jest to wyjątkowo dużo jak na tamte lata (a i na obecne także, *Ratio studiorum* przewiduje bowiem obecnie po jednej godzinie homiletyki na IV, V i VI roku).

Oddając się pracy nauczyciela i wychowawcy w Seminarium Duchownym ks. Tomczak brał również czynny udział w życiu religijnym Stolicy, głosił konferencje wielkopostne do inteligencji w katedrze warszawskiej i w innych kościołach Warszawy. Konferencje te miały już swoją długoletnią i chlubną tradycję. Głosili je przed Tomczakiem tacy znakomici kaznodzieje, jak Zygmunt Golian, Jan Gralewski, Antoni Szlagowski, Marceli Nowakowski. Obok tej pracy prowadził także ks. Tomczak zajęcia z młodzieżą, głosił rekolekcje i konferencje dla Sodalicji Mariańskiej. Znajdował też czas na osobiste studia na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył je w 1923 r. uzyskując doktorat na podstawie pracy *Zagadnienia filozoficzne u Tertuliana*⁴⁴, pisanej pod kierunkiem ks. prof. St. Kobyleckiego. Po doktoracie wyjechał na dalsze studia do Paryża i Fryburga Szwajcarskiego. Chciał specjalizować się w patrologii i objąć wakującą katedrę na KUL. Ale nieoczekiwanie musiał zmienić swoje plany, ponieważ został w 1927 r. sufraganem łódzkim i na stałe zamieszkał w Łodzi.

Bp Kazimierz Tomczak zostawił w swoim dorobku niewiele prac z dziedziny homiletyki. Te jednak, które napisał, zasługują w pełni na uwagę i ocenę. Są to: artykuł *Istota wymowy*⁴⁵; *Sprawozdanie z pierwszego zjazdu homiletów polskich w 1920 r.*⁴⁶ oraz obszerny Wstęp do *Mów Leona Wielkiego* i tłumaczenie tych mów⁴⁷. Oprócz tych drukowanych pozycji trzeba też wziąć pod uwagę zachowane rękopisy, w których charakteryzuje kaznodziejstwo abpa Antoniego Szlagowskiego i abpa Włodzimierza Jasińskiego. Na podstawie tych tekstów trudno, oczywiście, dać syntezę poglądów bpa Tomczaka na teorię kaznodziejstwa, można jednak przynajmniej fragmentarycznie poznać to, czego uczył jako profesor homiletyki.

W teorii wymowy Tomczak stoi na stanowisku definicji arystotelesow-

⁴⁴ K. Tomczak, *Zagadnienia filozoficzne u Tertuliana*, KT 6 (1925) nr 1, 13.

⁴⁵ K. Tomczak, *Istota wymowy*, MKW 11 (1921) nr 2, 48.

⁴⁶ K. Tomczak, *Zjazd homiletów*, WAW 10 (1920) nr 2—3, 59—63.

⁴⁷ Św. Leon Wielki, *Mowy*, przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył ks. bp Kazimierz Tomczak, Poznań 1957, ss. LXXXIII + 440.

skiej.⁴⁸ Arystoteles nazwał wymowę sztuką oddziaływania na przekonania słuchaczy, sztuką skierowania woli słuchaczy do zamierzonego przez mówcę celu. Tomczak przyjmując definicję Arystotelesa jednocześnie wyprowadza wnioski dla współczesnego kaznodziejstwa. Przede wszystkim jeśli kaznodzieja ma wpływać na słuchaczy, kształtować w nich wiarę, zdobyć ich umysł i wolę dla prawdy Bożej, sam musi być przekonany o prawdzie, którą głosi. Przekonanie bowiem mówcy powoduje przekonanie u słuchaczy — i to według Tomczaka jest najistotniejszy sekret dobrego mówienia. Najsilniej do człowieka przemawia prawda wtedy, kiedy on niejako ją widzi i jej dotyka. Oprócz więc jasności myśli wielką rolę w kaznodziejstwie odgrywa wyobraźnia. Wyobraźnia u kaznodziei sprawia, że mówi on językiem zrozumiałym dla ogółu ludzi.

Jakie rady daje kaznodziejom bp Tomczak, aby właściwie głosili słowo Boże? Przede wszystkim radzi przełamać wielki dystans, jaki dzieli ambonę od słuchaczy, kaznodzieję od rzeczywistych problemów życia codziennego. Radzi też kaznodziejom, aby mówili pogładowo, obrazowo, konkretnie, językiem dla słuchaczy zrozumiałym, opartym na powszechnie znanych znaczeniach słów, obrazów, pojęć, językiem zbliżonym do mowy potocznej, żywej, pełnej wyrazistości. Na usługach takiej żywej mowy ma być cały człowiek, ma w nią wkładać swe myśli, uczucia, modulację głosu, odpowiednią gestykulację, całe swoje przekonanie. Tylko taka mowa nie powoduje u słuchaczy znudzenia, jest komunikatywna, skuteczna, zdobywcza i pobudzająca do praktycznego działania w życiu codziennym. Wreszcie Tomczak zaleca zrewidować studium homiletyki w seminariach duchownych. Postuluje, aby do programu nauczania homiletyki wprowadzić większą ilość ćwiczeń, rozmów, dyskusji o kazaniach.

Dzięki Tomczakowi mamy też — o czym już była mowa — obszerne sprawozdanie z pierwszego zjazdu homiletów w odrodzonej Polsce.⁴⁹ Zjazd ten odbył się 4 i 5 stycznia 1920 r. w Warszawie z inicjatywy ks. Zygmunta Pilcha, profesora homiletyki w seminarium kieleckim. W zjeździe wzięło udział ośmiu profesorów homiletyki z całej Polski pod przewodnictwem ks. prof. Antoniego Szlagowskiego. Według relacji Tomczaka, omówiono m.in. sprawę wydania nowego podręcznika do homiletyki, postulowano reformę nauczania homiletyki w seminariach, powołanie kół homiletów wśród alumnów i księży oraz kaznodziejskich komisji diecezjalnych. Widzimy, że postulaty te, choć tak istotne, do dziś nie zostały zrealizowane w całości.

W latach 1922—1926 homiletykę w seminarium wykładał ks. Marcei Nowakowski.⁵⁰ Urodził się w 1882 r. Studiował filozofię na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, a teologię w Innsbrucku. Uzyskał doktorat w 1909 r. i w tymże roku przyjął święcenia kapłańskie. Od 1910 r. prowadził w Seminarium Duchownym w Warszawie wykłady z historii Kościoła. W latach trzydziestych był proboszczem parafii Zbawiciela w Warszawie. Należał do czołowych działaczy Stronnictwa Narodowego, z ramienia tego Stronnictwa był posłem na Sejm w trzech kadencjach. W 1940 r. rozstrzelany został przez Niemców w Palmirach.

Poglądy swoje na kaznodziejstwo przedstawił Nowakowski w referacie, który wygłosił na Kursie duszpasterskim w Warszawie w 1929 r. W referacie

⁴⁸ Zob. K. Tomczak, *Istota wymowy*, art. cyt., passim.

⁴⁹ Zob. K. Tomczak, *Zjazd homiletów*, art. cyt., passim.

⁵⁰ Brak nam szczegółowego opracowania życia i pracy ks. M. Nowakowskiego, pozostają więc tylko *Katalogi duchowieństwa archidiecezji warszawskiej z okresu międzywojennego*.

tym autor daje wskazania dotyczące kaznodziei, tematu kazania oraz słuchaczy.⁵¹ Kładzie nacisk na odpowiedzialność kaznodziei za głoszone słowa, na przygotowanie kazania i wygłaszanie kazań z pamięci. Zwraca też uwagę na postawę kaznodziei, jego wygląd zewnętrzny, gesty, mimikę, na język, który ma być prosty i piękny.

Tematy kazań powinny być, według Nowakowskiego, bardzo ściśle oparte o Pismo święte, naukę Kościoła i życie bieżące. Ambona nie może być jednak trybuną rozważań politycznych. Kaznodzieja powinien znać swoich słuchaczy; bez tego nie można mówić o skuteczności kazania. Kilka stron swego referatu poświęca autor na omówienie rekolekcji i misji. Zachęca kapłanów świeckich do prowadzenia rekolekcji. Widzi też liczne owoce tej pracy z młodzieżą akademicką, z inteligencją. Referat ten jest oczywiście bardzo dużym skrótem tego, co Nowakowski wykladał w Seminarium, ale możemy się już zorientować, co było dominantą jego wykładów. Jako kaznodzieja Nowakowski pozostał w pamięci swoich słuchaczy na długie lata. Do dziś jego słuchacze cytują niektóre powiedzenia na ambonie.

Z drukowanych kazań Nowakowskiego należy wymienić tomik nauk rekolekcyjnych wygłoszonych w latach 1913—1914 w kościele Świętego Józefa w Warszawie do mężczyzn pt. *O religii*. Tomik ten autor zadeedykował ks. prof. Antoniemu Szlagowskiemu z następującymi słowami: „Czcigodnemu kierownikowi w kaznodziejstwie i drogiemu profesorowi wdzięczny i kochający uczeń”⁵². W księdze ocen alumnów studiujących na początku naszego stulecia możemy wyczytać, że Nowakowski jako jeden z nielicznych miał z homiletyki u Szlagowskiego najwyższy stopień — *valde bene*.

Nowakowski pozostawił też po sobie kilka drukowanych mów okolicznościowych. Są one pisane bardzo pięknym językiem, zawierają wiele elementów retoryki i widać w nich duże podobieństwo do kaznodziejstwa Szlagowskiego.

Za czasów profesury Nowakowskiego w 1926 r. wprowadzono do programu studiów seminarium dwie godziny historii kaznodziejstwa na roku III. Historia poprzedzała więc teorię, którą wykładano na początku lat dwudziestych na roku V i VI. W r. 1928 przeniesiono homiletykę na rok IV i V.

W roku 1930 abp Kakowski powołał komisję programową do opracowania projektu nowego *Ratio studiorum* dla Seminarium Warszawskiego. Projekt ten został zatwierdzony w maju 1931 r. przez arcybiskupa warszawskiego. Homiletyka według tego nowego programu studiów miała być wykładana na IV i V roku po godzinie tygodniowo, a na roku VI (praktycznym) miały być dwie godziny tygodniowo homiletyki.

W latach 1927—1929 w Seminarium nie było stałego profesora homiletyki. Wykłady zlecano różnym profesorom. Początkowo uczył ks. Osiński. On też miał wykłady z historii kaznodziejstwa na I i II roku po dwie godziny tygodniowo.

Po ks. Osińskim, w następnym roku akademickim, wykłady z historii kaznodziejstwa prowadził ks. St. Mystkowski, a po nim ks. A. Pawłowski, późniejszy biskup włocławski. O wykładach ks. Pawłowskiego z homiletyki nie możemy wiele powiedzieć, bo naukowo pracował na polu teologii dogmatycznej. Z ustnych relacji księży wiemy jednak, że bardzo był wymagający i troszczył się o wysoki poziom kazań wygłaszanych przez alumnów.

⁵¹ Zob. M. Nowakowski, *Praca kaznodziejska, Misje i rekolekcje*, w: *Duszpasterstwo miejskie*, Warszawa 1930, 87—101.

⁵² Zob. M. Nowakowski, *Konferencje... o religii*, Warszawa 1914, 3.

Pewne ożywienie i zainteresowanie wykładami z homiletyki i przygotowaniem do kaznodziejstwa notujemy w latach 1934—1939, kiedy to obok wykładów ks. Pawłowskiego z teorii kaznodziejstwa na I i II roku studiów historię wymowy kaznodziejskiej wykladał ks. Władysław Padacz (1900—1979), prawnik z wykształcenia, ale o zainteresowaniach historycznych.

W r. 1937 wykłady z homiletyki przejął od ks. Pawłowskiego ks. Stefan Ulatowski (1902—1978).⁵³ Studiował teologię moralną w Rzymie. Do kraju wrócił w 1934 r. W rok później został prefektem w Seminarium, a następnie wice-regensem. Wykladał teologię moralną, teologię ascetyczną oraz homiletykę.

Podczas drugiej wojny światowej homiletykę wykladał ks. Tadeusz Jachimowski przed wojną duszpasterz akademicki, a w czasie wojny kapelan AK. Był wybitnym kaznodzieją. On to wygłosił w 1940 r. wykład inauguracyjny w seminarium na temat: *Kaznodziejstwo wielkowiejskie*.

Od 1943 r. zaczął wykladać homiletykę ks. Bronisław Kulesza (1885 — 1975)⁵⁴. Kształcił się na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Przez wiele lat był prefektem szkół warszawskich. W okresie międzywojennym przez dwa lata pracował w seminarium w Łucku. Homiletykę w Warszawie wykladał do r. 1946. Przez dwa lata dojeżdżał także z wykładami homiletyki do Olsztyna. Ks. Kulesza bardzo kochał pracę na ambonie i uważany był za dobrego kaznodzieję. Był bardzo wrażliwy na estetykę słowa. Jak sam twierdził, z zachwytem przysłuchiwał się konferencjom wielkopostnym i pasyjnym księży: Szlagowskiego, Giebartowskiego i Gralewskiego. Przez kilka lat przed wojną i rok po wojnie ks. Kulesza wygłosił przez radio czterdzieści kazań, w tym dwie serie kazań pasyjnych. Po wojnie opracował około dwustu kazań, z których część wydrukował, a resztę pozostawił w rękopisach.

Kiedy po wojnie klerycy Seminarium Warszawskiego studiowali na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, wykłady z homiletyki prowadził ks. Jan Czuj, profesor i dziekan Wydziału Teologicznego, późniejszy rektor Akademii Teologii Katolickiej. Ks. Czuj wykladał w seminarium do r. 1956. W tym miejscu cofnijmy się jednak do r. 1918, tj. do czasu powstania na nowo, po stu latach, Wydziału Teologicznego UW.

IV. HOMILETYKA NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO W LATACH 1918—1953

Kaznodziejstwo polskie w momencie powstania niepodległego państwa polskiego znalazło się w zupełnie nowej sytuacji: stanęło wobec wielkich potrzeb i wielkich możliwości, odzyskało wolność słowa i swobodę działania, tak bardzo krępowaną w okresie zaborów. Ta nowa sytuacja postawiła przed kaznodziejstwem zasadnicze pytanie: jakie ma ono być w odrodzonej Polsce, aby było skuteczne. Odpowiedź na to pytanie usiłowali dać przede wszystkim teoretycy kaznodziejstwa, profesorowie homiletyki w seminariach duchownych i na wydziałach teologii.

W 1918 r. na odnowionym Uniwersytecie Warszawskim powstał Wydział Teologiczny, na którym utworzono również katedrę homiletyki i patrologii. Kierownictwo tej katedry objął ks. Antoni Szlagowski, pierwszy dziekan tego Wydziału, późniejszy rektor UW.

⁵³ Zob. *Sp. Ks. Stefan Ulatowski*, WAW 60 (1978), nr 5—6, 140.

⁵⁴ Zob. *Sp. Ks. Bronisław Kulesza*, WAW 58 (1976), nr 1—2, 60—62.

Interesujące więc będzie spojrzenie, na jakich zasadach chciał oprzeć Szlagowski odradzające się kaznodziejstwo w niepodległej Polsce. Poglądy te chcemy przedstawić w trzech zasadniczych punktach: miejsce Pisma świętego w kaznodziejstwie, rola Ojców Kościoła i potrzeba kaznodziejstwa rodzimego.

W pierwszym wykładzie wygłoszonym na Wydziale Teologicznym Szlagowski bardzo wyraźnie podkreśla, że odrodzone kaznodziejstwo polskie winno zakorzenić się jak najmocniej w Piśmie świętym.⁵⁵ To zagadnienie będzie wracać bardzo często w następnych latach jako temat jego wykładów.⁵⁶ Szlagowski stwierdza, że szczególna łaska jest przywiązana do wszystkich wyrażeń Pisma świętego i w porównaniu do nich wszystkie słowa ludzkie są zimne i martwe.

Aby dobrze stosować Pismo święte w kazaniach, trzeba je przede wszystkim doskonale znać i w czytaniu jego nigdy nie ustawać. Pismo święte powinniśmy czytać z wielką wiarą i pobożnością „jako list z nieba pisany przez Ducha Świętego”. Przy czytaniu i wykładaniu Pisma świętego natrafiamy jednak często na zawile i trudne do zrozumienia fragmenty, dlatego Szlagowski podkreśla, że bardzo ważna dla kaznodziei jest znajomość hermeneutyki biblijnej. W wykładzie Pisma świętego dla ludzi mniej wykształconych pomijać należy wszelkie zagadnienia czysto naukowe oraz głębsze analizy literackie. Taki popularny wykład stosowali Ojcowie Kościoła w swoich homiliach.

Szlagowski rozróżnia homilie zwykłe (analityczne), w których zdania i wyrazy wyjaśnia się w kolejności, w jakiej one w perykopie ewangelicznej po sobie następują, oraz homilie wyższe (syntetyczne), w których do myśli przewodniej i zasadniczej w perykopie sprowadza się i stosuje wszystkie jej zdania i poszczególne słowa. Homilie powinny być proste tak w formie jak i w treści, jasne tak w stylu jak i w ułożeniu.⁵⁷

Stosując Pismo święte w kazaniu nie należy przytaczać wielu tekstów, lecz raczej kilka jasnych i krótkich. Pamiętać też trzeba, że co innego jest „mówienie Pismem świętym”, a co innego cytować Pismo święte. „Mówienie Pismem świętym” rozumie Szlagowski jako wplatanie wyrażeń i całych tekstów biblijnych w tok kazania tak, że tworzą organiczną całość ze słowami mówcy. Cytowanie natomiast rozumie jako wyrażne zaznaczenie słuchaczom, że przytacza się tekst Pisma świętego, aby przekonać wiernych o prawdzie objawionej.⁵⁸

Po Piśmie świętym dzieła Ojców Kościoła stanowią według Szlagowskiego najbogatsze i najpełniejsze źródło wymowy kościelnej. Żeby dobrze zrozumieć to twierdzenie, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że podręczniki homiletyki z drugiej połowy XIX w. i początku XX w. bardzo szeroko zajmują się wzorami wymowy z okresu patrystycznego. Ten ścisły związek homiletyki z patrologią widać i u Szlagowskiego. Mamy cenić Ojców Kościoła i ich dzieła dlatego, że oni byli bliscy kolebki Kościoła, pełni ducha Bożego, wielcy geniuszem, bogaci myślą, przeobfici uczuciem, zaprawieni do publicznego nauczania i przemawiania. Ojcowie Kościoła znali doskonale tajemnice serc ludzkich, ich prag-

⁵⁵ A. Szlagowski, *Kaznodziejstwo w przeszłości i przyszłości*, rkps, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, sygn. 1128, K. 2.

⁵⁶ Skład Uniwersytetu i spis wykładów UW w semestrze zimowym 1922—1923 r. podaje temat wykładów z teorii kaznodziejstwa: *Pismo święte w kaznodziejstwie* (2 godziny tygodniowo), natomiast w roku akademickim 1924/25 temat wykładów z teorii kaznodziejstwa brzmiał: *Budowa kazań i sposoby używania Pisma świętego u Piotra Skargi*.

⁵⁷ Por. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma świętego*, Warszawa 1908, t. 3, 244—245, 248.

⁵⁸ Por. A. Szlagowski, *Homiletyka*, art. cyt., 343.

nienia, skłonności i przywary. Dlatego też każdy kaznodzieja powinien wziąć Ojców Kościoła za przewodników i nauczycieli.⁶⁰

Mówiąc o czerpaniu z tych skarbów wymowy kościelnej Szlagowski stawia kilka wskazówek praktycznych, bardzo istotnych szczególnie dla początkujących kaznodziejów. Trudno jest czytać i gruntownie poznać wszystkie dzieła Ojców Kościoła, dlatego kaznodzieja powinien wybrać przede wszystkim te, które odpowiadają jego usposobieniu. Nie wszystkie bowiem mowy jednakowo mogą służyć każdemu za wzór i przykład. Na ogół jednak mowy największych Ojców tak greckich jak i łacińskich: św. Bazylego, św. Grzegorza Nazjańskiego, św. Jana Złotoustego i św. Augustyna mogą być najbardziej pożyteczne. Dobrze jest wziąć mowy jednego z nich i czytać się w nie, tłumaczyć je i przeobrażać dla własnego pożytku i wyrobienia sobie stylu kaznodziejskiego.

Trzeci ważny czynnik teorii kaznodziejskiej Szlagowskiego to troska o kaznodziejstwo rodzime. Aby stwierdzić, co sądził Szlagowski o rodzimości kaznodziejstwa, trzeba przeprowadzić szczegółową analizę pierwszego wykładu z homiletyki, jaki wygłosił na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego w 1918 r.⁶⁰

Szlagowski zdaje sobie w tym wykładzie doskonale sprawę z wyjątkowej sytuacji, w jakiej znalazło się kaznodziejstwo w odrodzonej Polsce w 1918 r. Widzi też wielkie zadania, jakie ma do wypełnienia jako pierwszy kierownik katedry homiletyki odnowionego Wydziału Teologii UW. Kreśląc zasady przyszłego mównictwa polskiego powie: aby odpowiadało ono swemu celowi, ma być na wskroś narodowe, to znaczy musi oprzeć się na gruncie narodowym, musi przejąć się duchem narodowym, musi przemówić mową na wskroś narodową. Prawdy wieczne, nie tracąc nic ze swej niezmierniej istoty, mają się przyoblec w narodowe kształty, mają przejąć narodowe dźwięki, aby trafiły do ducha narodu i w nim na wieki przetrwały.

Mównictwo oparte na gruncie narodowym musi ogarnąć wszystkie warunki społeczne i polityczne, musi zstąpić do życia, wejść do wszystkich warstw społecznych, wnikać w istotę ich dążeń i potrzeb, ma być nowoczesne i uwzględniać nowoczesne prądy, nowoczesne instytucje, nowoczesną wiedzę i jej kierunki, nowoczesne dzieła i wydawnictwa, przodować narodowi w jego pochodzie duchowym.

Przepoić się duchem narodowym — to odbijać jak w zwierciadle współczesną duszę polską z jej zapatrywaniem i tęsknotami. Mównictwo przepojone duchem narodowym tchnąć będzie miłością Ojczyzny i kraju; będzie umiało wraz z narodem cieszyć się i smucić. Strzec będzie tradycji, pielęgnować będzie stare, przez ojców przekazane nam zwyczaje, obrzędy, pieśni i modlitwy. „Takim będzie mównictwo przepojone duchem narodowym, że połączy starożytne wieki z nowożytnymi czasami w jeden węzeł narodowej ciągłości, bo duch żyjący w narodzie sprawia, że naród trwa ten sam niezmienny w swej istocie i naturze“.⁶¹

Widzimy w tych słowach, że przemawia tu nie tylko homileta snujący plany odnowy kaznodziejstwa w odrodzonej Polsce, ale gorący patriota, człowiek, który ponad wszystko ukochał Ojczyznę, dla którego pojęcia Bóg i Ojczyzna są bardzo bliskie. Dlatego nie możemy rozpatrywać poglądów Szlagow-

⁶⁰ Zob. tamże, 344.

⁶⁰ Por. A. Szlagowski, rkps cyt. 1128, K. 1—14.

⁶¹ Tamże, K. 11.

skiego na odrodzone kaznodziejstwo polskie inaczej jak tylko w świetle jego patriotyzmu, w świetle czasów, w których żył, tworzył i przemawiał.

Ważnym znakiem decydującym o rodzimoci kaznodziejstwa jest według Szlagowskiego język na wskroś rodzimy. Co Szlagowski rozumie przez to określenie? Ma to być język barwny i gorący, obrazowy i serdeczny, przemawiający do uczucia, a przez uczucia do przekonania, porywający serce, a przez serce — rozum i wolę. Ma zawierać w sobie bogactwo obrazów i przenośni z Pisma świętego, z Ojców Kościoła, z przyrody polskiej, ze zwyczajów polskich i z przeszłości polskiej. Takim językiem przemawiali kaznodzieje polscy z XVI i XVII w. Ten język, którym przemawiał Wujek, Skarga, Birkowski, działa dotąd potężnie, dlatego że jest w nim gorąca wiara, głęboka wiedza, umiłowanie kraju stopione w jedno gorące ognisko, promieniujące swym światłem i ogniem na zewnątrz.

Wskazując na wielkie wzory języka kaznodziejskiego w XVI i XVII w. Szlagowski nie zapomina o tym, że język odrodzonego kaznodziejstwa polskiego ma być również na wskroś współczesny. Musi on stanąć na tych wyżynach, do których wzniosła się proza polska XIX i XX w. dzięki wielkim stylistom ostatniej doby. „Wreszcie z wiekowych dorobków homileta przyszłości — stwierdza Szlagowski — wydobędzie drogą analizy złoto niewzruszonej, nieskalanej piękności estetycznej i ułoży nowe zasady homiletyki dla mówców przyszłości, takie, które będą ich utrzymywały na wyżynach nieśmiertelnej piękności”⁶². Fundamenty tej nieskalanej piękności estetycznej, tych nowych zasad homiletyki widzi Szlagowski w klasycznych wzorach retoryki: Arystotelesa, Cy-cerona, Kwintyliana, a z teoretyków polskich u Sokołowskiego, Konarskiego i Szylarskiego.

Następcą Szlagowskiego na katedrze homiletyki i patrologii został w 1931 roku ks. Jan Czuj. Ks. Jan Czuj urodził się dnia 20 maja 1886 r. w Bożęcinie, w powiecie brzeskim, w województwie krakowskim.⁶³ Szkołę średnią ukończył w Tarnowie w 1908 r. i wstąpił do tamtejszego seminarium duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1912 r. Po święceniach kontynuował studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i w 1916 r. uzyskał stopień doktora teologii na podstawie pracy: *Kościół i państwo u św. Augustyna*, pisanej pod kierunkiem ks. prof. Jana Fijałka, wybitnego znawcy literatury starochrześcijańskiej.

W latach 1917—1920 ks. Czuj był prefektem w gimnazjum w Brzesku, a następnie wyjechał na dwuletnie studia do Rzymu, gdzie studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim. Po powrocie do kraju w 1922 r. podjął wykłady z patrologii i homiletyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W tym czasie pisał też pracę habilitacyjną. Habilitował się w 1927 r. na Wydziale Teologicznym UW na podstawie pracy z dziedziny patrologii: *Hierarchia u św. Augustyna*. Po habilitacji otrzymał na Wydziale Teologicznym w Warszawie etat docenta przy katedrze patrologii i homiletyki, kierowanej w tym czasie przez ks. prof. Antoniego Szlagowskiego. Po przejściu ks. Szlagowskiego na emeryturę w 1931 r. ks. Czuj objął kierownictwo katedry. W latach 1935—1938 wrócił do Brzeska, gdzie był prefektem w szkołach średnich. Po trzyletniej przerwie w pracy uniwersyteckiej znów powrócił na Wydział Teologiczny i otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego. Na tym stanowisku zastała go wojna. Warto tu wspomnieć, że ks. Czuj w latach 1922—1935 był po-

⁶² Tamże, K. 13—14.

⁶³ Zob. Akta osobiste ks. Jana Czuja w rektoracie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

słem na Sejm R.P., wybieranym trzykrotnie z ramienia Stronnictwa Ludowego. Przez cały ten okres międzywojenny redagował tygodnik „Lud Katolicki”. Podczas okupacji przebywał w Warszawie. Pracował w tajnym nauczaniu i nad tłumaczeniami dzieł Ojców Kościoła. Jednakże tłumaczenia te, pochowane w rękopisach w różnych miejscach Warszawy, w większości przepadły. Stracił łącznie dwanaście tomów przekładów dzieł Ojców Kościoła.⁶⁴ Po wojnie podjął pracę dydaktyczną na Wydziale Teologicznym UW i w 1946 r. został profesorem zwyczajnym. W latach 1948—1954 był dziekanem Wydziału Teologicznego. Kiedy w 1954 r. powstała Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie, ks. Czuj został jej pierwszym rektorem i funkcję tę pełnił do 1956 r. Jak już zaznaczyliśmy, przez ostatnie lata swego życia wykładał też homiletykę w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Zmarł 9 sierpnia 1957 r. i pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Cały dorobek naukowy, jaki pozostawił po sobie ks. Jan Czuj, obejmuje kilkadziesiąt tytułów. W dorobku tym, który powstawał w ciągu czterdziestu lat pracy naukowej, można wyróżnić prace z patrologii oraz teorii i praktyki kaznodziejskiej.⁶⁵

Mimo niewielu prac ks. Czuj z teorii kaznodziejstwa, można na ich podstawie, szczególnie na podstawie podręcznika *Wymowa kościelna*⁶⁶, odpowiedzieć na pytanie, jaką teorię kaznodziejstwa głosił ks. Czuj i na czym ją opierał. Najpierw jednak kilka słów o samym podręczniku. Jest to książka licząca zaledwie 93 strony, a więc objętościowo bardzo skromna. Autor po nakreśleniu ogólnych uwag o wymowie i przygotowaniu kaznodziei przechodzi do wyjaśnienia, co rozumie przez homiletykę, następnie definiuje wymowę kościelną, podaje źródła tej wymowy, charakteryzuje osobowość, obowiązki i zadania mówcy kościelnego, wreszcie na końcu pisze o rodzajach wymowy kościelnej. Wszystkie te zagadnienia są raczej naszkicowane niż szczegółowo opracowane.

Poglądy ks. Czuj na teorię kaznodziejstwa oparte są na klasycznych tekstach retorów i myślicieli pogańskich: Arystotelesa, Cycerona i Kwintyliana oraz mówców i pisarzy chrześcijańskich: św. Augustyna, św. Grzegorza Wielkiego, św. Jana Chryzostoma i Laktancjusza. Na tych autorów ks. Czuj najczęściej się powołuje i ich cytuje, dając jednak pierwszeństwo św. Augustynowi, który był jego ulubionym pisarzem. Dziełko św. Augustyna: *De doctrina Christiana* ks. Czuj uważał za ciągle aktualne i potrzebne. Za św. Augustynem zalicza ks. Czuj wymowę kościelną do sztuk pięknych. Sztuki tej, jak każdej innej, trzeba się uczyć, rozwijając otrzymane od Boga talenty. Wymaga ona od mówcy szeregu predyspozycji, takich jak: odpowiednie wykształcenie, umuzykalnienie, wyobraźnia, uczucie, dobra dykcja i gestykulacja.

Na szczególne podkreślenie w teorii ks. Czuj zasługuje też propagowanie przez niego homilii jako bardzo potrzebnej formy nauczania w dzisiejszych czasach. Czuj zachęca do głoszenia homilii tak analitycznej jak i syntetycznej, jednak wielu uwag nowych na temat homilii nie daje. Ogranicza się raczej do powtórzenia ogólnych zdań z teorii homilii. *Novum* stanowi

⁶⁴ Zob. M. J. Korzonkiewicz, *Ks. Rektor Jan Czuj*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1956 nr 38; zob. także Z. Borówka, *Naukowiec*, „Słowo Powszechne” z dnia 13. VIII. 1957 r.

⁶⁵ Bibliografię prac ks. Jana Czuj zamieścił ks. Antoni Lewek omawiając specjalizację homiletyczną w: *XX lat Akademii Teologii Katolickiej*, Warszawa 1976, 199—202. Jest to jednak bibliografia niepełna.

⁶⁶ J. Czuj, *Wymowa kościelna*, Warszawa 1955, *passim*; tenże, *Czy homilia się przeżyła?*, „Współczesna Ambona”, 2 (1947) nr 2, 129—134.

u niego zachęta do uaktualnienia każdej homilii, bo życie społeczności, do której się przemawia, ciągle idzie naprzód i zmusza kaznodzieję do czynienia nowych spostrzeżeń i snucia nowych wniosków. Nawiązanie do aktualnego życia słuchaczy czyni homilię interesującą i zajmującą.

Inne rodzaje kaznodziejstwa, powszechnie wyliczane w podręcznikach homiletycznych, ks. Czuj omawia bardzo skrótowo. Charakterystyczne w tym względzie jest u niego to, że wywodów swoich nie opiera na rozważaniach teoretycznych autorów podręczników homiletyki pisanych wcześniej, ale odwołuje się wprost do klasyków wymowy i Ojców Kościoła.

Ostatnie zagadnienie, które z teorii kaznodziejstwa ks. Czuj uważa za ważne — to osobowość i zadania kaznodziei. Na pierwszy plan wysuwa tu ks. Czuj świadectwo i świętość życia każdego mówcy. Powołuje się przy tym na autorytet Pisma świętego, starożytnych myślicieli, Ojców Kościoła: św. Hieronima i św. Augustyna. Do zadań i obowiązków kaznodziei zalicza obowiązek pouczenia, zainteresowania, nawet wzruszenia słuchaczy, następnie obowiązek solidnego przygotowania kazania przez modlitwę, rozmyślanie nad tekstem, który ma się wygłosić, oraz opracowanie tekstu. Uwagi te są bardzo ogólne i dość luźno powiązane z sobą. Widać, że autor nie włożył większego wysiłku w uporządkowanie materiału w swoim podręczniku. W tekście spotykamy też uwagi bardzo szczegółowe. Świadczą one o tym, że ks. Czuj był przede wszystkim praktykiem w kaznodziejstwie. Na uwagę zasługuje też głęboko humanistyczny charakter wielu postulatów stawianych wobec mówcy kościelnego. Wyraża się on w szacunku dla słuchaczy, w pragnieniu nieustannego podnoszenia człowieka, w odpowiedzialności za głoszone słowo, w unikaniu wszystkiego, co mogłoby urazić lub zniechęcić słuchaczy.

Po przedstawieniu pracy pedagogicznej i dorobku naukowego dwóch wybitnych profesorów homiletyki na Wydziale i w Seminarium zapytajmy teraz o owoce tej pracy. Obydwaj profesorowie przygotowali do pracy kaznodziejskiej setki kapłanów naszej archidiecezji. Nie znamy wprawdzie księży, którzy pisali prace magisterskie czy doktorskie pod kierunkiem ks. Szlagowskiego, ale studenci Wydziału obowiązani byli słuchać wykładów z homiletyki i wspominali je jako bardzo owocne. Natomiast ks. Czuj podczas swojej pracy dydaktycznej wykształcił wielu magistrów i doktorów w dziedzinie homiletycznej i patrologicznej; żaden z nich jednak nie przejął po nim bezpośrednio katedry homiletyki, żaden też nie pracował bezpośrednio w tej dziedzinie.

ZAKOŃCZENIE

Ukazane tu zostały dzieje homiletyki i profesorów tego przedmiotu w Warszawie: w Seminarium świętego Jana i na Wydziałach Teologicznych do r. 1956. Historia najnowsza czeka jeszcze na opracowanie. Ścisłe związki homiletyki wykładanej w Seminarium z homiletyką wykładaną na Wydziałach Teologicznych dawały możliwość rozwoju tej dyscypliny i podnoszenia jej na coraz wyższy poziom w Stolicy naszego państwa. Z przeprowadzonych badań widać też wyraźnie, jak wybitni kapłani i biskupi wykładali tę tak ważną i praktyczną dziedzinę, jaką jest teoria i praktyka kaznodziejska w życiu i posłudze kapłańskiej.